

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:** Z pobytu Marsz. Piłsudskiego. — Czego pragnęli endecy przed 20-ty laty. — Pamięci Hołówki. — Porozumienie morskie między Anglią i Ameryką. — Walka dwóch uniwersytetów. — KURJER SPORTOWY

## Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych Marszałek Piłsudski udał się do chorej siostry p. Zofji Kadenacowej. Marszałek spędził w gronie rodziny kilka godzin, poczem powrócił do pałacu reprezentacyjnego. Marszałkowi towarzyszył kpt. Lepecki.

—o()o—

## Jewticz popiera żądanie Węgier niezwłocznego rozpatrzenia noty Jugosławji

PARYŻ, (Pat). Minister Jewticz, powiadomiony o złożeniu w sekretarjacie Ligi noty węgierskiej, domagającej się przyspieszenia dyskusji nad notą jugosłowiańską, oświadczył przedstawicielowi Havasa co następuje: Jedyńie wskutek nalegań pewnych państw zgodziłem się na to, że sprawa poruszona przez Jugosławję będzie rozważana dopiero na styczniowym posiedzeniu rady. Życzenie rządu węgierskiego, aby sprawa ta była dyskutowana już na najbliższej sesji rady, jest zupełnie zgodne z pragnieniem Jugosławji.

## Budżet Japonji

TOKIO, (Pat). Rada ministrów zatwierdziła preliminarz budżetowy na r. 1934-35, którego ogólna suma wynosi 2.122.330.000 jen. Budżet ministerstwa wojny wynosi 491.280.000 jen, marynarki zaś 530.100.000 jen.

## Insull uniewinniony

CHICAGO (Pat). Zakończył się tu proces Samuela Insulla i jego brata Marcina oraz 15 współoskarżonych. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni przez sąd federalny. Władze stanu Illinois zamierzają wnieść apelację.

## Nieprzyjęci emigranci do Palestyny

ZALESZCZYKI (Pat). 317 emigrantów żydowskich ze statku „Velos”, których przyjęcia od mówiono w Palestynie, przybyło dziś z Constanzy do Zaleszczyk. Pozostaną oni w Zaleszczykach przez krótki czas do ostatecznego załatwienia ich dalszego losu, czem się zajęły odpowiednie organizacje.

## Zebranie Tow. Naukow. Warszawskiego

WARSZAWA (Pat). Dziś w niedzielę odbyło się w pałacu Staszica doroczne uroczyste zebranie i-wa naukowego warszawskiego, połączone ze złożeniem hołdu pamięci Marji Skłodowskiej-Curie. Prezesem towarzystwa wybrany został ponownie prof. dr. Wacław Sierpiński, wiceprezesem — prof. Tadeusz Brzeski, sekretarzem generalnym — prof. Loth, zast. sekr. gen. — prof. Stefan Mazurkiewicz, skarbnikiem — prof. Wiktor Lampe. Prezes Sierpiński zaznaczył, że celem uczczenia zasług znakomitej uczo-nej Skłodowskiej-Curie, członkini honorowej, i-wo postanowiło wydać medal pamiątkowy i wręczyć go członkom rodziny wielkiej rodaczki. Trzy egzemplarze medalu prezes wręczył obecnym na sali siostrą Dłuskiej i Szalayowej oraz bratu dr. Skłodowskiemu. Skolei członek i-wa prof. Białobrzeski wygłosił wykład „Życie i działalność naukowa Marji Skłodowskiej-Curie”.

## Turniej zawodowców tenisowych

LONDYN (Pat). W Londynie zakończony został międzynarodowy turniej zawodowców tenisistów z udziałem najlepszych rakiet świata. Pierwsze miejsce zajął Vines bez porażki, 2) Nusslein, jedna porażka, 3) Tilden, dwie porażki.

## Porozumienie morskie między Anglią i Ameryką

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Londynu, że tamtejsze koła amerykańskie potwierdzają wiadomość, że pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjedn. doszło do porozumienia w sprawie rokowań morskich, w których momenty techniczne górować mają nad momentami politycz-

nemi. Jak się zdaje, delegat japoński Yamamoto, ustępując z pierwotnego stanowiska, zgadza się na wszczęcie dyskusji bez uprzedniego uznania przez pozostałych uczestników rozmowy zasady parytetu.

## Prasa francuska o odpowiedzi na notę polską

PARYŻ (Pat). Dzienniki francuskie zamieszczają komentarze w związku z notą, która według doniesień Havasa przesłana była wczoraj do Warszawy.

„L'OEUVRE” pisze: Francuzi nie zamierzają obalać polityki polskiej. Bierzą pod uwagę Polskę taką, jaka ona jest, z jej zaszczerzeniami i zobowiązaniami politycznymi. Polacy mają sojusze z Francją i układ z Niemcami. Francuzi proponują Polakom włączyć te układy do przyszłego paktu Locarna Wschodniego. Głos ma teraz Warszawa, a ściślej mówiąc Warszawa i Berlin, gdyż i Niemcy wchodzą teraz w grę.

„EXCELSIOR” podkreśla, że odpowiedź francuska jest utrzymana w bardzo przyjaznym tonie. Nota francuska bierze pod uwagę w najszerszej mierze sytuację państw zainteresowanych w zawarciu projektowanego paktu. Nota zapewnia możliwość umieszczenia w tym nowym pakcie istniejących układów dwustronnych. Polska przystępując do systemu bezpieczeństwa granic na wschodzie nie będzie zmuszona do zmodyfikowania swego stanowiska wobec swoich sąsiadów, wobec których żywi pragnienie utrzymania jak najlepszych stosunków. Rząd polski będzie mógł nawet wyzyskać te stosunki aby skłonić swych sąsiadów do przystąpienia do proponowanego paktu.

„FIGARO” podkreśla, że Francja stara się o to, ażeby między obu krajami sprzymierzonymi nie było powodu do rozdziewku. Przyszłość pokaże czy ten pomyślny rezultat da się osiągnąć. Dziennik uważa, że przyjazd Becka do Genewy celem omówienia z Lavalem paktu wschodniego byłby pożyteczny.

„L'ORDRE” sądzi, że w obecnej chwili istnieją bardzo dobre warunki do przywrócenia stosunków polsko-francuskich do poprzedniego stanu.

—o()o—

## Na otwarcie parlamentu



Król angielski Jerzy z żoną w drodze na otwarcie parlamentu.

## Walka dwóch uniwersytetów w Pradze

### Obleżenie uczelni. — Antyniemieckie rozruchy.

Wskutek zarządzeń ministra oświaty, który nakazał uniwersytetowi niemieckiemu w Pradze zwrócić historyczne insygnia uniwersytetu Karola uniwersytetowi czeskiemu, wybuchł spór między uniwersytetem niemieckim a czeskim.

Na pismo uniwersytetu Karola w sprawie ustalenia formalności przejęcia insygnjów uniwersytet niemiecki wogóle nie odpowiedział, na łomiat w prasie niemieckiej za pośrednictwem interwencji posłów niemieckich uchyla się od wykonania zarządzenia ministerstwa. Studenci niemieccy — korporanci, obladowani zapasami żywności, obsadzili stary gmach uniwersytetu, t. zw. Carolinum, gdzie tymczasem mieści się część uniwersytetu niemieckiego i kancelaria rektora. Kiedy studenci czescy dowiedzieli się o tem poczuli gromadzić się koło Carolinum, do gmachu jednak nie dostali się gdyż studenci niemieccy pozamykali bramy i zabarykadowali korytarze.

Studenci czescy rozpoczęli atak, wyważyli bramę i wtargnęli do wnętrza. Ze schodów studenci niemieccy rozpoczęli ich razić kamieniami, lać na uciekających na schody gorącą wodę i jakoby strzelać. Ta ostatnia wiadomość nie jest potwierdzona. Wydanę nadzwyczajne pism, które je przyniosły uległy konfiskacji. Policja ściśle skoncentrowana, opróżniła okolice gmachu od studentów czeskich, jak również dziedziniec i wejście.

PRAGA, (Pat). Dzień dzisiejszy stał ponownie pod znakiem demonstracji studenckich, które poza charakterem antyniemieckim wieczorem przybrały charakter także antysemicki. Mimo akcji policji która rozpedzała demonstrantów. W ciągu całego dnia aż do godzin wieczornych w poszczególnych punktach śródmieścia gromadzi się studenci, do których pod wieczór przyłączyli się żywi, nie mające nie wspólnego z uniwersytetem. Dotychczas bilans demonstracji przedstawia się w ten sposób, że wybito szyby w kinie niemieckim, w redakcji socjal-demokratycznego dziennika „Prawo Lidu”, jednego z teatrów oraz w kilku sklepach żydowskich. Studenci niemieccy, którzy wczoraj okupowali gmach uniwersytetu Carolinum w ciągu nocy opuścili gmach pod osłoną policji, przyczem policja puściła ich zupełnie wolno.

Na jutro przygotowuje się zebranie demonstracyjne studentów czeskich na uniwersytecie. W czasie demonstracji dzisiejszych oresztowano 22 osoby, które po zidentyfikowaniu puszczono na wolność. 20 pism spowodu informacyj

o demonstracjach została skonfiskowanych. Jak donoszą niektóre pisma, szczególnie „Narodni Listy” wydarzenia ostatnich dni mogą mieć refleksy wewnętrzno-polityczne ze względu na to, że dwaj niemieccy ministrowie w rządzie jakoby stanęli w obronie niemieckich studentów i mogłoby ewentualnie dojść do ich dymisji.

BERLIN (Pat). Sobotnie zajęcia w uniwersytecie praskim odbyły się głośnie echem w prasie niemieckiej. „Voelkicher Beobachter” zarzuca Czechom niski poziom cywilizacji a „Boersen Ztg.” pisze, że zajęcia charakterystyczne są dla Czechów, którzy naruszając układ mniejszościowy wyróżniali się zawsze w nadużywanu przemocy dla gnębienia ludności niemieckiej.

WIEN (Pat). Zajęcia na uniwersytecie niemieckim w Pradze i demonstracje przeciwniemieckie w Czechosłowacji odbiły się w Wiedniu głośnie echem. „Reichpost” wyraża zdziwienie, że rząd czeski postanowił upokorzyć uniwersytet niemiecki. Niemcy w Czechosłowacji dają dowody najwyższej lojalności wobec państwa czesko-słowackiego.

## Budowa szkoły i domu ludowego w Zułowie

Ze Świecian donoszą, iż powołany został Komitet budowy 3-klasowej szkoły powszechnej i domu ludowego w miejscowości Zułowo. Budowę szkoły i domu projektuje się rozpocząć wiosną roku przyszłego.

## Występy Kiepur w Berlinie

Odbył się pierwszy z trzech zapowiadanych występów Jana Kiepur w Tosce. Projektorat objął Goering, obecny był również Goebbels w połowie drugiego aktu przybył Hitler. Widownia darzyła polskiego tenora entuzjastycznymi oklaskami.

Po przedstawieniu Kiepura urządził koncert na placu przed operą dla tych licznych wielbicieli swego bilatu, którzy nie mogli otrzymać miejsca w teatrze. Odspiewał on pieśni ze swego repertuaru filmowego. Występ ten wywołał dużą sensację w artystycznych kołach stolicy.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

POCIĄG RYGA — LIBAWA VIA MOŻEJKI.

Z dniem 20 grudnia wznowiona zostanie komunikacja kolejowa Ryga — Libawa przez część terytorjum litewskiego (Możejki). Wagony lotewskie przejeżdżać przez terytorjum litewskie będą zamknięte.

800 ORDERÓW I ODBZNAK.

Ostatni numer „Wiad. Urzęd.” podaje, że do tychczas udekorowano w Litwie różnymi orderami, medalami i odznaczeniami przeszło 800 osób.

## Otwarcie linii kolejowej Warszawa—Radom

WARSZAWA, (Pat). Dziś w Radomiu w obecności premiera Kozłowskiego, ministrów Reichmana, Jędrzejewicza, Butkiewicza, wiceministrów Lecznickiego, Bobkowskiego, Piaseckiego i Karska, prezesa Sławka, b. premiera Prystora, posłów i senatorów, władz miejscowych itd. nastąpiło otwarcie nowo wybudowanej linii kolejowej Warszawa—Radom.

Po nabożeństwie premier udał się z otoczeniem na miejsce uroczystości. Poświęcenia dokonał biskup Jasiński.

Przemawiali poseł ziemi radomskiej Brzek - Osiński, prezes dyrekcji radomskiej Rygalski a premier Kozłowski przez ciął symboliczną wstęgę.

O godz. 11.05 pociąg premiera odjechał do stacji Bartodziej, gdzie premier wraz z członkami rządu spożyli śniadanie z robotnikami pracującymi przy budowie linii. Śniadanie dla około 1000 robotników odbyło się na platformach kolejowych, na których ustawiono stoły i ławy udekorowano zielenią.

O godz. 12.35 pociąg wyruszył w dalszą drogę do Warszawy. Na stacjach po drodze do Warszawy przedstawiciele miejscowej ludności dziękowali za dokonanie dzieła, które przyczyni się do podniesienia gospodarczego tych miejscowości.



Ś. P.

# EUZEBJUSZ WARDEJN

Dyrektor Oddziału Banku Polskiego w Wilnie

zmarł dnia 24-go listopada 1934 r. w Warszawie w wieku lat 56.

Wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz Powązkowski nastąpi w Warszawie dn. 26-go listopada z kościoła katedralnego Św. Jana po nabożeństwie żałobnym, które odbędzie się o godz. 11-ej.

W Wilnie nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek, dn. 27-go listopada o godz. 8<sup>30</sup> w kościele Sw. Jerzego (plac Orzeszkowej).

**BANK POLSKI  
ODDZIAŁ W WILNIE**

Ś. P.

# EUZEBJUSZ WARDEJN

DYREKTOR ODDZIAŁU BANKU POLSKIEGO W WILNIE

zmarł dnia 24-go listopada 1934 r. w Warszawie.

W Zmarłym straciłszy najlepszego Zwierzchnika, światłego Przewodnika i wielkiego duchem, nieskazitelnego Człowieka.

**ZRZESZENIE PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO  
KOŁO W WILNIE**

## Pamięci Tadeusza Hołównki

Piękny, klasycystyczny kościół na Zawalnej szybko wypełnił się około g. 11-ej. P. wojewoda, p. gen. Skwarczynski, p. prezydent Maleszewski — oto szefowie szeregu władz — a wraz z nimi elita innych tych władz przedstawicieli.

Posłowie i senatorowie Bloku, delegacje wszystkich pułków wileńskich i organizacyj społecznych. Jest kilka po-

niałe słowa ezechonego dziś właśnie bohater:

„Trzeba całą przeszłość religijną i polityczną ścisnąć w jedno ognisko, zamienić w jedną płonącą gwiazdę i ogień ten utrzymywać na ołtarzu swego ducha, aby cokolwiek w historii było świętego, prawdziwego i wielkiego, znalazło się w nas jako ziarno usiewne, jako ży-

## Czego pragnęli endecy przed 20-tu laty

Zawiązany w dniu 26 listopada 1914 roku „Polski Komitet Narodowy“ składał się w większości z enedków i kilku bezpartyjnych rusofilów. Miał on jedynie na celu urobienie opinii w duchu odezwy Mikołaja Mikołajewicza. Na terenie Kongresówki ograniczył całą swą działalność do wydania jednej odezwy, w której zaznaczył, że wobec połączenia ziem polskich pod berłem cara „wszelkie troski i cierpienia dnia wczorajszego odeszły w przeszłość...”

Silniejsze ślady swej pracy pozostawił w dzisiejszych województwach południowo-wschodnich (d. Galicji Wschodniej), gdzie podczas okupacji rosyjskiej miał swego reprezentanta w osobie prof. Stanisława Grabskiego we Lwowie.

W wydanej przez bolszewików książce p. t. „Stosunki rosyjsko - polskie w okresie Wielkiej Wojny“ (Rusko-polska i odnoszenia w pieriod mirowoj wojny — Moskwa — Leningrad 1926 r.) znajdujemy przedruk ciekawej bardzo korespondencji prowadzonej pomiędzy p. Grabskim, wojennym generał-gubernatorem hr. Bobrinskim i gen. Januszkiewiczem. Dowiadujemy się z niej, że prof. S. Grabski zabiegał u Bobrinskiego: „o pozwolenie na zwolanie do Lwowa, od czasu kiedy działania wojenne uczynią to technicznie możliwym, zebrania poważnych działaczy społecznych i politycznych z powiatów i miast Galicji, w przybliżonej liczbie 100 osób łącznie z przedstawicielami komitetu narodowego w Warszawie, celem podporządkowania polskiej opinii publicznej w Galicji polityce tegoż Komitetu Narodowego“

Naskutek zabiegów Bobrinski wystosował do Januszkiewicza pismo, w którym m. in. pisze:

„...profesor Grabski przedstawił mi załączoną do niniejszego pisma notatkę („zapiskę“), w której pokrótce wyłożoną są prawa z jakich korzystała ludność Galicji pod panowaniem austriackim i szkic projekcji odezwy do Polaków przy wprowadzeniu zarządu wojenno-cywilnego w Galicji, którą — zdaniem Grabskiego — nale-

ży ogłosić, żeby ostatecznie utwierdzić wahających się Polaków, co do szczerości zamiarów rządu rosyjskiego. Z notatki dowiemy się ekscelencja, że główne podsiawy przyszłego samorządu Polski, zdaniem Grabskiego, sprowadzają się do swobodnego używania języka polskiego, swobody wyznań oraz prawno-administracyjnej autonomii, dotyczącej wewnętrznego ustroju Polski...“

W innym liście Bobrinskiego do Januszkiewicza czytamy m. in. że prof. St. Grabski:

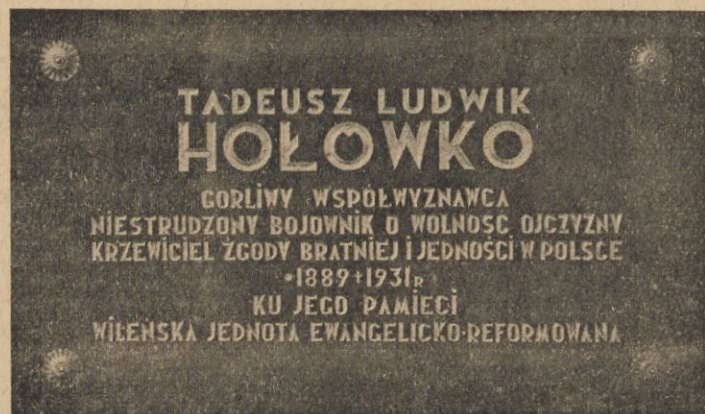
„prosi tylko o dwie rzeczy: 1) żeby pozwolić na obecność na takim zebraniu dwóm przedstawicielom polskiego komitetu w Warszawie, którzy zaproponowaliby zebraniem akces do ich organizacji, 2) żebym ja w odpowiedzi na wyrażone przez nich wiernopoddane uczucia wypowiedział słów kilka o zamierzonej polityce rządu rosyjskiego w Galicji Zachodniej. Grabski życzy sobie, żeby społeczeństwu polskiemu w Galicji Zachodniej były ogłoszone w ogólnych zarysach, nie wdając się w szczegóły, utrzymanie tych praw, z których ono korzystało przy rządach austriackich...“

Projekt odezwy prof. St. Grabskiego brzmiał:

Polacy! Zwycięskie wojska rosyjskie zajęły obecnie tę część Galicji, która według słów zrealizowanego wedza wejdzie w skład odrodzonej i zjednoczonej pod berłem Monarchy Rosyjskiej Polski. Zostaliście spowrotem połączeni z 10 milionami braci waszych, z którymi 100 lat byliście rozdzieleni słupami granicznymi, ale z którymi zawsze uważaliście się za jeden naród.

Po szczęśliwym, da Bóg, zakończeniu wojny będziecie z nimi tworzyli jeden polityczny organ i łącznie z nimi będziecie korzystali ze swobod praw narodowych, które (w żadnym wypadku) nie będą mniejsze od tych, jakie mieliście dotychczas: język polski w szkole, w życiu społecznym i w miejscach urzędowych, prawodawstwo i administracyjna autonomia we wszystkich sprawach wewnętrznej kultury, gospodarczych i wewnętrznych urzędów „wolność w wierze, języku i samorządzie“ Polski zapewniła wam Rosja historycznymi słowami Jego Cesarstwa Wysokości Mikołaja Mikołajewicza.

Przytoczone wyżej szczegóły wskazują wyraźnie, co pragnęła endecja uzyskać od Rosji, zrzekając się wielu ziem a między nimi tak zwanej wówczas Galicji Wschodniej.



**TADEUSZ LUDWIK  
HOŁOWKO**

GORLIWY WSPÓŁWYZNANCA  
NIESTRUDZONY BOJOWNIK O WOLNOŚĆ OJCZYZNY  
KRZEWICIEL ZGODY BRATNIEJ I JEDNOŚCI W POLSCE  
•1889+1931•  
KU JEGO PAMIĘCI  
WILEŃSKA JEDNOTA EWANGELICKO-REFORMOWANA

czków sztandarowych. Jeden w imieniu wojska z 1 p. p. Leg., pozatem z Federacji i harcerstwa. Przed kościołem kompania honorowa 1 p. p. Leg.

Z najbliższych umarłemu jest pani Tadeuszowa Hołowkowa.

To goście. W stallach na podwyższeniu siedzą gospodarze — członkowie Synodu, kuratorowie, z dostojnym o sarmackiej fizjognomji, p. prezydentem Hermanem - Izyckim na czele.

Rozpoczyna się nabożeństwo, odprawiane przez ks. superintendenta Jastrzebskiego, który odmawia głośno modlitwy. Chór śpiewa piękne pieśni religijne, dawne jak sama Jednota, ze starych kanonów, między innymi pieśni Kochanowskiego, wszystkie uroczyste jakąś niezmaconą powagą, pełne rzewnej i przepięknej prostoty mowy naszego złotego wieku, o żarliwie pobożnych a jasnych i pogodnych melodjach tego czasu, spokrewnionych z twórczością czcigodnego i sędziwego Gomółki.

Milknie niebawem chór, na kazalnicy wchodzi ks. Piasecki. Kazanie w ramach zwykłego, niedzielnego nabożeństwa, oczywiście, jednak nawiązane do aktualnej uroczystości. Ks. Piasecki mówi z uczonością wykształconego teologa, stylem pięknym, literacko polerowanym, o religijności Tadeusza Hołowki. Za główny motyw tego obrał sobie te wspa-

wołość, jako siła“.

Po kazaniu trwał czas jakiś jeszcze nabożeństwo, poczem ks. Superintendent po krótkiej modlitwie i przemówieniu, w którym podkreślił dążność Hołowki do zjednoczenia wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania i narodowości, w wspólnej gorliwej pracy dla Rzeczypospolitej — odśpiewał ozdobioną wstępami o barwach narodowych, tablicę z czarnego marmuru, której podobiznę obok podajemy. Wkrótce też zakończyło się nabożeństwo, a wraz z niem cała uroczystość.

Wycieczki do **Berlina** — zł. 88 — od 2-7 grudnia  
do **Paryża** — zł. 315.— od 28 XI.—6 XII  
Zapisy w **ORBISIE**, Mickiewicza 20, tel. 883  
Śpi szyć z zapisami, ilość miejsc ogranicz.

## Przedłużenie konkursu na sztukę o Legionach

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie, zawiadamiając, że termin ostateczny nadsyłania prac na Konkurs na sztukę o Legionach został przesunięty (o 15 dni) do 31-go grudnia 1934, przypomina, że:

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie z upoważnienia Zarządu Miejskiego stoł. król. m. Krakowa, ogłasza konkurs na utwór sceniczny w związku ze zbrojnym czynem Legionów polskich.

Nagrodę, nazwaną: „Nagrodą Prezydenta Miasta Krakowa“, w sumie 5.000 zł. za najlepszą sztukę, ustanowił prezydent m. Krakowa dr

Mieczysław Kaplicki celem upamiętnienia 20-letnia wyruszenia z Krakowa w bój o niepodległość pierwszych szeregów Legionów polskich.

Warunki konkursu:

Utwór sceniczny winien być oryginalny, nigdzie dotychczas nie wystawiany i drukiem nie ogłoszony.

Maszynopisy należy nadsyłać pod godłem (bez podania nazwiska autora). Imię, nazwisko, i adres autora należy przesyłać równocześnie z maszynopisem w osobnej, zaklejonej i zalakowanej kopercie, opatrzonej jedynie godłem, którym oznaczono maszynopis.

Termin ostateczny nadsyłania sztuk: 31 grudnia 1934 r. (data stempla pocztowego).

Sąd konkursowy zastrzega sobie możliwość podziału nagrody na nagrodę I-szą 3.000 zł. i II 2.000 zł., jak również możliwość przedłużenia konkursu, gdyby żadna ze sztuk nadesłanych nie mogła być nagrodzona.

Ogłoszenie wyników sądu konkursowego nastąpi w lutym 1935 r.

Sztukę nagrodzoną wystawi teatr im. Słowackiego w Krakowie w dniu 19 marca 1935 r.

Adres dla przysyłania maszynopisów: Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie.

## STRZELCY MASZERUJĄ

## Co się dzieje w pododdziałach strzeleckich

Interesujące są takie wycieczki po terenie. Nietylko dla kontrolujących działalność swych komórek organizacyjnych, są one ogólnie ciekawe, gdyż przez ich pracę przenikają dążenia, kłopoty radości i troski naszych wsi i miasteczek prowincjonalnych, odbija się życie całe. Zmianą miejsca zmienia się nie tylko krajobraz — zmienia się często treść życia, zależna od wielu różnorodnych okoliczności.

W podróży naszej zawiąmy przedewszystkiem do *Wilejki*. Zarząd miejscowego oddziału postanowił ostatnio zabrać się do intensywniejszej — jak dotąd pracy, zwłaszcza, że odpowiednie warunki stworzone zostały już dawno. Pracę organizacyjną prowadzi się w grupie męskiej i żeńskiej. Wśród chłopców przeważa młodzież dopieroco wyszła ze szkoły, nowozaciera, niewiele zatem jeszcze ma do powiedzenia w sprawach organizacyjnych. Chce ćwiczyć, pracować, szukać godziwej rozrywki. Jeden ze starszych strzelców był w Obozie Pracy w Druskienikach i budował tam linie kolejową. Jest zadowolony z pobytu w Obozie i robi mu dobrą reklamę. Dzie wczela wspominają czasy żywszej ich działalności, czego dowody widzimy w postaci firanek i innych robotek, dekorujących świetlicę. W ub. roku ostabło nieco tętno pracy. Szukamy wspólnie przyczyn, poddajemy sposoby wyjścia z tego chwilowego zastój i rozechodzimy się w nastroju, zapowiadającym polepszenie istniejącego stanu rzeczy.

W następnym dniu jesteśmy w *Ilji*. O tem, co się tu dzieje, informują nas strzelcy i p. J. Kłosowska, sekr. Zarz., w sprawach organizacyjnych zorientowana tu najlepiej. Pododdział miejscowy jest już lepiej zagospodarowany. Są tu również strzelcy i strzelczynie, świetlice mają wprawdzie wspólną z innymi organizacjami, ale też posiadają 9 instrumentów i zespół, ćwiczący 2 razy w tygodniu, kilku strzelców uczestniczy w międzyorganizacyjnym zespole teatralnym, testując za kimś fachowo przygotowanym do prowadzenia tego zespołu. W świetlicy znajduje się ok. 200-tomowa biblioteczka, którą od dłuższego czasu kompletuje kier. szkoły, p. Kalasiewicz i wkrótce zamierza już uruchomić. Praktyczne pogadanki na tematy prawne, z higieny i medycyny prowadzi p. Kłosowski i miejscowy lekarz. Na konto prac społecznych, podjętych przez pododdział, zapisują strzelcy zebranie ok. 100 zł. na powodźnian i techniczną obsługę dożywiania dzieci. Zapraviając się w rzemiośle wojennem kształcą się również strzelcy w pracy zawodowej: w 2-ch zespołach uczą się upraw buraków i kapusty. W sezonie zimowym organizował Zarząd Oddziału zawody narciarskie oraz kilkakrotnie międzyoddziałowe zawody strzeleckie. Zarówno strzelcy jak strzelczynie wykazują wiele za państwa i dobrych chęci, a za najwłaściwsze w czasie najbliższym uważają uruchomienie biblioteki i systematyczne zebrania świetlicowe z pogadankami, uświadamiającymi w zakresie organizacyjnym i obywatelskim. Komendantem oddziału jest p. Warnawin, sekretarz gminy, a pododdziału — p. Wysocki, urzędnik pocztowy.

Z *Ilji* wracamy do *Wiazynia*, żyjącego przygotowaniami, a właściwie już rozpoczętym obchodem. Zajmujemy się kontrolą ksiąg Zarządu Oddziału, co zabiera nam sporo czasu. Ponieważ jednak rozpoczęła się właśnie zabawa, będąca jednym z punktów programu radosnego Święta Niepodległości proszeni przez zarząd ułajemy się na nią wszyscy. Nazajutrz, po ranej mszy, spotykamy się ze strzelcami i strzelczyniami i wszczynamy rozmowę o stanie prac organizacyjnych w ich oświeleniu. Popisuje się przedewszystkiem orkiestra dęta, niezłe zgrana, posiadająca opracowany już dość duży repertuar, którego jednak zaczyna brakować, proszą więc strzelcy o zapas nowych nut. Czem jest ta orkiestra dla *Wiazynia* (około 600 mieszkańców) i okolicy — nie trzeba wiele mówić. Świetlice mają tu strzelcy wynajętą — dwuizbową, niezłe wyposażoną, wynajętą dla siebie. Sprzęt gry, czasopisma, biblioteczka legjonowa — w połowie własna — stanowią nieodzowne akcesoria pracy świetlicowej. Gier — jak twierdzą strzelcy — za mało trochę na dużą stosunkowo liczbę członków. Z pręnumerowanych tygodników — „Gospodarz Kresowy” posiada największą popularność. Słyszymy narzekania na brak boiska; szkole przyznano podobno 4 ha placu, trzeba by więc w części urządzić boisko, z którego i organizacja mogłaby korzystać. Przy omawianiu planów sportowych na okres zimowy i wyrobu nart złożyli strzelcy prośbę o zorganizowanie warsztatu stolarskiego. Zarząd Oddziału pracuje tu dobrze. Tworzą go pp.: sekr. gm. Żukiewicz — prezes, drogomistrz Sielawko — sekretarz, aptekarz Świrydow — skarbnik, nauczyciel. Strzępkówna — kier. w ob. pom. sekr. Różinowicz — komendant, oraz popierający b. wydatnie wszystkie wogóle prace oddziału, p. Alperowicz Z., wiceprezes. Jako dozostające go już poza Zarząd, ale ściśle z nim współpracującego i czynnego tu bardzo na terenie pracy społecznej wymienić należy p. wójta gminy.

Dalszą wizytę skadamy Zarządowi i kilku pododdziałom na terenie oddziału w *Krzywiczach*. Jesteśmy najpierw w *Filipkach*, wsi skomasowanej. Od tego też tematu rozpoczynamy rozmowę ze strzelcami. Zadowoleni są z komasacji wszyscy, stwierdzając możliwość dokładniejszej uprawy roli i wynikającą stąd ogólną poprawę sytuacji gospodarczej. Jedyne minus — to trudność częstego i szybkiego zbierania się. Porozumiewamy się szybko, strzelcy szczerze dzielą się z nami troskami, nurtującami wieściami, pytamy, czy wiedzą w jaki sposób Rząd przychodzi wsi z pomocą. Wiedzą o tych usiłowaniach, czytają bowiem pilnie dostępną im pracę, nawet zjawisko wielkiego światowego kryzysu gospodarczego umieją już wytłumaczyć. „Inni tu jednak nie dają rolniku żyć” — mówi jeden z strzelców i opowiadają, że wbrew zarządze-

niom Rządu ceną w *Krzywiczach* cukier po 1 zł. 80 gr. za kilogram i są tacy, co, nie wiedząc o obowiązujących obecnie cenach, placą żądane sumy. „Trzeba dobrze targować się, by dali za 150—1.60 zł., a w gazetce jest 1.25 zł.” Mówimy znów o środkach zaradczych, między innymi i o spółdzielniach. Chłopczy przyznają rację, uznają ich potrzebę, ale to robi „nowe pokolenie, jak pójdą za tem strzelcy, jak ze szkoły nowi wyjdą”. I toczy się dalej opowiadanie, ile trudności mają oni do pokonania, prowadząc przysposobie nie rolnicze, zmieniające zasady dotychczasowej gospodarki, ile przekonywujących dowodów mieć muszą rodzice ich i starsi bracia, by zezwolili tej młodzieży na wydzielenie całego skrawka ziemi na naukę rolnictwa, która przecie na wyższy poziom życiowy podniosłaby wieś naszą. A poziom ten... Na kilkunastu obecnych nikt jeszcze nie jeździł koleją, wielu nietylko w Wilnie, ale i w *Wilejce* nawet nie było. Ponieważ obiecaliśmy chłopcom, że o ich troskach napiszemy, ponieważ dojść ich mogą te słowa, nie chcemy więcej o tem, co mimo prawdy bolałoby ich może i wstydzilo... Oglądaliśmy rezultaty ich prac w zakresie wychowu prosił: czysto utrzymane, doskonale upasione, są dumą młodych przyszłych gospodarzy. Nie mają jednak dziś jeszcze tyle czasu, nie mają warunków, by o sobie pomyśleć mogli. Nie ma też na to czasu komendant tego pododdziału, Jakubowicz Władysław, dusza i inspirator całej pracy organizacyjnej i kulturalnej w tym środowisku, Chłopak wojski. Od kilku lat choruje — na co? nie wie, bo wizyta lekarza kosztowałaby go dużo, a „swego” jeszcze nie ma. Pewnie gruźlica. Marzy zaś o tem, by ukończyć szkołę rolniczą. Przyobiecaliśmy to temu „rewolucjonście”, który walcząc, dosłownie walcząc o lepszą przyszłość wsi, walczy (świadomie!) o przyszłość Państwa. Prze glądając prowadzone książki, kontrolujemy rachunki, z których dowiadujemy się, że z urządzanego przez siebie przedstawienia uzyskali 5.25 zł. czystego dochodu, ale pokryć znów musieli deficyt, wynikły z powtórzenia tej imprezy we wsi sąsiedniej. Świetlice mają ubogą, kilka pism (Nowiny, Strzelec, Gospodarz Kresowy, Przysposobienie Rolnicze), parę gier, ostatnio nabyli portrety, których jeszcze nie oprawili. Uczynią to za pieniądze pozostałe z imprez. Brak tu na miejscu kogoś zycielwie i stale współpracującego z tą miłą gromadą młodzieży strzeleckiej.

W odległości kilku kilometrów mamy podobny oddział we wsi *Nowosiółki*. Wieś ta, w rzeczywisto-

stwie do *Filipek*, nieskomasowana. Od razu nawiązujemy rozmowę na ten temat i... spotykamy się ze zdecydowanymi wrogami tej reformy. Przyczyną wiele, a główną jest różnorodność gruntów od wcale dobrych do zupełnie złych. Poruszamy znów możliwości wyrównania tych różnic, mówimy o meljoracji, ale to tematy zbyt jeszcze tu nowe, by nasze przekonywania były skuteczne. Zaznajamiamy się z pracą organizacyjną. Ogólne zasadnicze warunki (świetlica, plac do ćwiczeń) istnieją, ale też liczne są jeszcze braki. Kierowniczą pracę objęła tu p. Oganowska, nauczycielka, z której pomocą stan dzisiejszy ulegnie pewnie poprawie.

Trzeci na tym terenie pododdział to *Krzywiczki*. Przyjeżdżamy już późnym wieczorem i zastajemy komplet strzelców i Zarząd oddziału Niema niestety strzelczyń. Po powitaniach toczy się swobodna rozmowa o wszystkim. Znajdujemy się w świetlicy dużej, dobrze wyposażonej, na ścianach widzimy szereg dowodów pracy i wyróżnień tego pododdziału — dyplomy, zdobyte w licznych zawodach przy dużej konkurencji, między innymi i w zawodach powiatowych. Także teren mistrzostw Podokręgu nie jest tu obcy kilku zawodnikom. W świetlicy jest także aparat radiowy, gier i pism naogół dużo, ale wymaganie sięgają tu już dalej: strzelcy pragną pisma codziennego, nowych gier itd. Pracę wychowawczą prowadzi p. Pietruszkówna J., nauczycielka, współdziała z nią w tej pracy t. zw. świetlicowy strzelec. Biblioteka pododdziału liczy około 100 książek, przyczem książki o treści historycznej są szczególnie mile widziane. Zebrania świetlicowe pododdziału odbywają się 2 razy w tygodniu oraz we wszystkie niedziele i święta, przyczem w te dni wstęp mają wszyscy mieszkańcy miasteczka. Zebrania te noszą nazwę wieczornic, odznaczają się bogatym i urozmaiconym programem. W dzień Święta Niepodległości odegrał strzelecki zespół teatralny przedstawienie, a z prac społecznych, ostatnio podejmowanych, wymieniają strzelcy udział w gaszeniu pożaru i przygotowanie Święta Poległych w dniu Zadusznym.

Przeprowadzamy jeszcze konferencję z Zarządem oddziału, dzielimy się wrażeniami, odniesionymi na terenie pododdziałów, zaznajamiamy się z gospodarką i wśród śpiewów (strzelcy śpiewają bardzo dobrze) kończymy ten dzień prac już po godzinie 23-ej by o świcie dnia następnego przenieść się na teren innego oddziału. Napiżemy o tem.

## Inauguracja pracy w A. O. Z. S.

W dniu 24 odbyła się inauguracja prac na rok 34—35 akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68.

Na inaugurację przybyli — prezes podokręgu Wilno — płk. Dobaczewski, komendant podokręgu kpt. König, p. prof. Adamus i delegat okręgu akademickiego Z. S. ob. Kalina Michał

Na wstępie ob. kmt. A. O. Z. S. powitał przybyłych delegatów, poczem dał rzut na zamierzone prace oddziału w roku bieżącym.

Po przemówieniu ob. kmt. kpt. Stanisława Zarębskiego, zabrał głos ob. inż. Trzeciak, prezes A. O. Z. S. Wyrzucił on swą radość, że danem mu jest współpracować z młodem pokoleniem na terenie Z. S. Następnie delegat okręgu

A. O. Z. S. ob. Kalina Michał odczytał wstęp do regulaminu Okręgu A. O. Z. S. Wstęp ten brzmi: „Akademik polski ma piękną kartę w dziejach walk o niepodległość ojczyzny. Zdobywając wiedzę na wyższych uczelniach, aby stać się w przyszłości pionierem lepszego życia pokojowego, równocześnie nie zapominał nigdy o innych swoich obowiązkach obywatelskich: o obowiązku walki w obronie kraju. Widzimy go też w szeregu najbardziej decydujących elementów, tak w formacjach strzeleckolegjonowych i powiackich z okresu walk niepodległościowych, jako też później w szeregach młodej armii polskiej, walczącej o utrwalenie odzyskanej niepodległości. W dziejach Związku Strzeleckiego zapisany jest akademik polski, jako przywódca i pionier,

kształtujący oblicze ideowe, wartość i zawartość organizacji. Dla prowadzenia pracy o Polskę silną i bezpieczną potrzebni są związkowi strzeleckiemu kierownicy zdecydowani i śmiały, świadomi celów i środków działania — wychowawcy: surowi a zarazem sprawiedliwi i koleżeńscy potrzebni wreszcie działacze odważni i zarazem o strojni, pełni twórczych porywów haru, woli, uporu i wiary w nasze społeczeństwo ideowo zdolni do kształtowania i przekształcania form naszej pracy w zależności od zmiennych warunków życia.

Z tych względów udział obecnych pokoleń akademickich w pracach Z. S. uważać należy za bardzo pożądany”. Złożył też ob. Kalina życzenia owocnej pracy w Imieniu okręgu A. O. Z. S. i innych oddziałów akad.

Po tych przemówieniach nastąpił moment uroczysty, przyrzeczenie strzeleckie. Na sztandar Związku Strzeleckiego przysięgało 20 kandydatów, że zawsze wiernie stać będą przy ideologii Z. S. Po skończonym przemówieniu wygłosił referat p. prof. Adamus „O powstaniu listopadowym”.

Podkreślił on brak woda w powstaniu listopadowym, lecz zarazem wielką siłę ducha narodu, który nie godził się z niewolą. Następnie prelegent przeprowadził analogję z dziejami ruchu niepodległościowego ostatnich lat, który posiadał wodza w osobie Józefa Piłsudskiego. Zakończył prelegent słowami wiary w naród polski, który okazał w r. 1830—31 wielką siłę ducha, a przez to zasłużył na niepodległość i może ufać w swą przyszłość.

Po części uroczystej odbyła się zabawa taneczna, która w miłej atmosferze przeciągnęła się do rana.

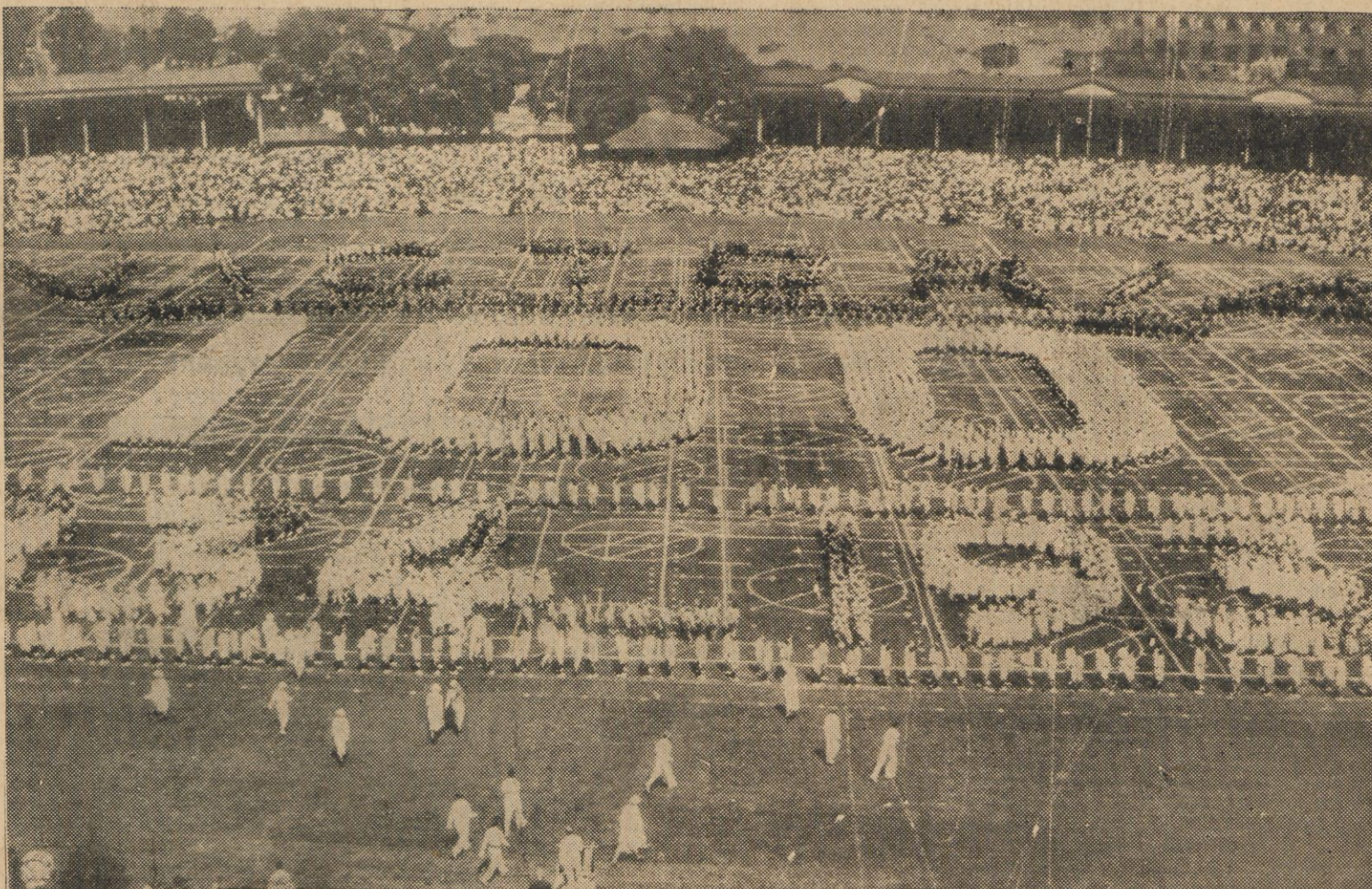
TYGODNIOWA KRONIKA  
PODKRĘGU

POWIAT ŚWIECIAŃSKI.

W dniu 15-go b. m. odbyło się w Podbrodziu wśród dużego zainteresowania miejscowego społeczeństwa (około 100 osób) walne zebranie oddziału Z. S. Po sprawozdaniu i dyskusji dokonano wyboru nowego Zarządu z p. Wiktorem Klemem, jako prezesem na czele, a komendant powiatu, p. J. Lisowski, zreferował ogólne wytyczne prace na rok 1934-35. W zebraniu uczestniczyli ponadto: prezes Zarządu Powiatowego — p. K. Studziński, komendant P. W., p. kpt. S. Drapczyk, inspektor szkolny — p. M. Balun i członek zarz. pow. p. L. Jonak. Projektuje się tam zorganizowanie w najbliższym czasie kursu dokształcającego, z którego mogłoby korzystać również osoby niestowarzyszone. Wogóle skład nowego zarządu składający się przeważnie z nauczycielstwa, rokuje jak najlepsze nadzieje. Osoba prezesa, skromnego, ale wytrwałego i wydajnego pracownika, oraz komendanta, p. J. Młynarczyka, pozwalają nie wątpić w wyniki pracy organizacyjnej.

*Silna flota powietrzna ...  
najlepszą obroną granic—*

## Oryginalne zdjęcie z uroczystości jubileuszowych 100-lecia stolicy Australji



W czasie uroczystości 100-lecia stolicy Australji, na wielkim placu zdyscyplinowane kolumny dzieci uformowały odpowiedni napis z jubileuszową datą oraz datami założenia Melbourne.

# KURJER SPORTOWY

## Brak ludzi do pracy

Przypatrując się życiu sportowemu Wilna trzeba ze smutkiem przyznać, że brak jest rąk do pracy. Zdaje się, że cały aparat dostatecznie wprawnie funkcjonuje, ale jest to tylko złudzenie, które minie z chwilą bliższego zetknięcia się z instytucjami sportowymi.

Weźmy chociażby nasze szanowne związki okręgowe. Daję słowo, że po wejściu do sali konferencyjnej Ośrodka, w której stale obradują najrozmaitsze organizacje sportowe, nie powiem odrazu, jak to związek ma właśnie obecnie zebranie. Wszędzie występują niemal ci sami ludzie. W związku bokserskim pracują ciż co i w lekkoatletycznym, gry rywalizują z ping-pongiem, tenisem, czy też z piłką nożną i t. d. i t. d.

Słowem sytuacja jest niezbyt zachęcająca, bo przecież jeden człowiek, pracujący w 15 instytucjach nigdy nie może całkownie poświęcić się jednej sprawie, a inicjatywę swoją rodrabnia, dzieli, by po tem być tak zmęczonym, że aż traci ją zupełnie.

Sytuacja ta wynika z tego, że w sporcie nikt nie chce pracować, ot tak sobie lekko żąpatrują się na zagadnienia społeczno-sportowe, a jak przyjdzie do czego, to nie można poprostu znaleźć kogoś chętnego, a i znającego się na rzeczy. Wów czas rozpoczyna się łatanie dziur. Aha, tutaj będzie ten, tam drugi i tak dalej. Oczywiście, że w ten sposób pomyślana praca nie może wydać cennych owoców.

Niewątpliwie, że w najbliższym czasie zajdą chyba pod tym względem poważne zmiany, ale zajdą one wówczas gdy poszczególne związki sportowe potrafią wychować młode siły. Trzeba tutaj, tak jak w sporcie zawodniczym, starać się o narybek.

Oczywiście, że nie da się zmiany tej zrobić ani dziś ani jutro, ale wielką będzie już rzeczą, jeśli zaczniemy myśleć o tem i jeśli zdawać sobie będziemy sprawę z obecnego stanu rzeczy.

Sport nie potrafił jeszcze wykorzystać swych wielkich, bardzo szerokich możliwości. Praca w sporcie nie jest filozofją, a tylko trzeba mieć dobrą chęć poświęcić kilka godzin wolnego czasu zagadnieniom sportowym, a już odrazu zmieniać się znacznie ukształtowanie sił organizacyjnych.

Nie trzeba zapominać, że właśnie od tej strony organizacyjnej uzależnienia się ściśle postęp sportu i wychowania fizycznego. Jeżeli sport w Wilnie kuleje, to w dużej mierze zapisać to musimy na karb organizatorów, którzy dotychczas nie potrafili usprawnić swych aparatów organizacyjnych.

Powiedzą niektórzy, że w Wilnie są bardzo trudne ku temu warunki, ale wszystko przecież wiąże się z sobą w sposób niemal bezpośredni. Praca nie lubi luk, a przysłowie mówi, że państkie oko konia łuczy. Sport powinien rozszerzyć granice widzenia. Grono sportowców po winno rosnąć, ale nie zmniejszać się.

Gdzie są te tysiące ludzi, mające zdobyte P.O.S.? Są to przecież siły dotąd nie wykorzystane, a siły bardzo cenne i poważne. Ci którzy posiadają P.O.S., a nie są zbyt młodzi, powinni koniecznie poświęcić się pracy społecznej w sporcie.

Jest to z naszej strony swego rodzaju apel z jednej strony do władz sportowych by pomyślały nad swą przyszłością, a z drugiej strony apel do tych, którzy kiedykolwiek byli na boisku sportowym, a scho dzili z niego pełni radości życiowej, by przystąpili do pracy, a wdzięcznym im będzie sport. I sami oni będą mieli głębokie moralne zadowolenie, że dobrze przysłużyli się sprawie. J. N.

## Śląsk — Naprzód 0 : 0

Oczekiwany w Wilnie z wielkim zaciekawieniem mecz o wejście do Ligi rozegrany w Świętochłowicach między przeciwnikiem WKS Smigły „Śląskiem”, a Naprzodem zakończył się wczoraj wynikiem remisowym 0 : 0.

Jakoby Naprzód grał lepiej, był drużyną mającą przewagę w polu, ale nie potrafił tego wykorzystać.

Skłania to nas do przewidzenia, iż WKS Smigły 2 grudnia w meczu ze Śląskiem powinien wygrać, a potem swoje zwycięstwo powtórzyć w spotkaniu rewanżowym w Wilnie i ostatecznie zakwalifikować się do Ligi.

Mecz wczorajszy miał zadecydować ostatecznie o punktach jakimi dysponuje piłkarstwo śląskie.

Dla Wilna wynik remisowy jest nadzwyczaj szczęśliwym rozwiązaniem kwestji. Szanse Wilna wznoszą się coraz bardziej.

Obecnie punktacja przedstawia się następująco:

|                      |        |       |
|----------------------|--------|-------|
| Naprzód Lipiny       | 3 pkt. | 3 gry |
| W. K. S. Smigły      | 2 pkt. | 2 gry |
| Śląsk Świętochłowice | 1 pkt. | 1 gra |

Do rozegrania w finale pozostały jeszcze trzy mecze: dwa spotkania Śląska i W. K. S. Smigły i jeden mecz rewanżowy Śląsk—Naprzód. Może jednak zajść taka sytuacja, że dwie drużyny mieć będą po równej ilości punktów, a wówczas rozegrany zostanie dodatkowy mecz na neutralnym boisku.

Tymczasem musimy cierpliwie czekać niedzieli 2-go grudnia, która przyniesie nam wynik spotkania W. K. S. Smigły — Śląsk.

Piłkarze wleńscy powinni koniecznie nauczyć się grać na śniegu, bo zdaje się, że 9 grudnia trzeba będzie grać właśnie na śniegu, a to nie jest rzeczą łatwą.

## W.K.S. Smigły mistrzem Wilna

Stało się ostatecznie formalności zadość. On nisko K.P.W. mimo zapowiedzi nie stanęło do walki o bokserskie mistrzostwo drużynowe Wilna, a wobec tego mistrzostwo przyznane zostało WKS „Smigły” 16:0.

Po ogłoszeniu walkoweru odbyły się walki towarzyskie bokserów WKS, wśród których na uwagę w pierwszym rzędzie zasłużył Orlicz. Znajduje się on w formie, a że miał stosunkowo słabszego przeciwnika, przeto nie mógł wykazać swych umiejętności w całej pełni. W każdym bądź razie Orlicz jest cennym nabytkiem WKS, a i pięściarskiej drużyny Wilna, która 8 grudnia stanie do walki z bokserami Warszawy.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

## Hokeiści „Warszawy” pokonali Bytom 13:0

Wczoraj w Katowicach został rozegrany pierwszy mecz hokejowy skombinowanej drużyny polskich graczy, którzy walczyli w barwach m. Warszawy. Warszawa odniosła piękne zwycię-

Sandler ŻAKS. w spotkaniu z Nowiekiem nie wykazał swjej dobrej formy. Zwyciężył niezbyt przekonująco.

Peźniak remisował z Czarnym. Nie była to faktycznie walka bokserska, a walka w cieniu Widownia bawiła się wspaniale.

Orlicz nie chciał zmasakrować Kosowskiego, oszczędzał go bardzo, a walka prowadzona w sposób sportowy powiększyła grono sympatyków Orlicza.

Talko wraca zdaje się do swej dawnej formy pokonał on Czyż, który jest przecież rutynowym zawodnikiem. Walka ta była ciekawa. Talko wykazał więcej inicjatywy.

Widzów około 150 osób. Sędziował b. dobrze p. Mieczysław Nowicki.

stwo nad Bytomiem 13:0. Był to faktycznie trening.

Bramki padły ze strzałów: Wołkowski 4, Marchewczyk 4, Kowalski 2, Zieliński 1, Ludwiczak 1 i Materski 1.

## Statystyka meczów bokserskich z Niemcami

Polska ogółem rozegrała 5 meczów międzypaństwowych w boksie z Niemcami.

Dotychczas Polska wygrała tylko jedno spotkanie, a to w roku 1932 — 10:6. Wszystkie pozostałe mecze przegrali-

my: 10:6, 10:6, 14:2 i ostatnio 11:5.

Wpunktacji o puchar Środkowej Europy prowadzą Niemcy 6 pkt. przed Węgrami, Polską, Czechosłowacją i Austrią.

## Młodzież szkolna szykuje do mistrzostw

Zapowiedź zorganizowania w Wilnie pierwszych narciarskich mistrzostw Polski młodzieży szkolnej obudziła chęć i zapał trenowania.

Chociaż nie mamy jeszcze śniegu, to jednak młodzież szkolna w Wilnie szykuje się solidnie do zawodów o tak wysoką stawkę sportową. Odbywa się tak zwana sucha zaprawa narciarska, gimnastyka, marsze i t. p.

O zawodach myślą również i organizatorzy Oto prof. K. Pietkiewicz znany narciarz i doskonały pedagog — opracował już dokładny program święta młodzieży szkolnej. Program ten znajdzie aprobatę i spotka się z ogólną, przychylną opinią.

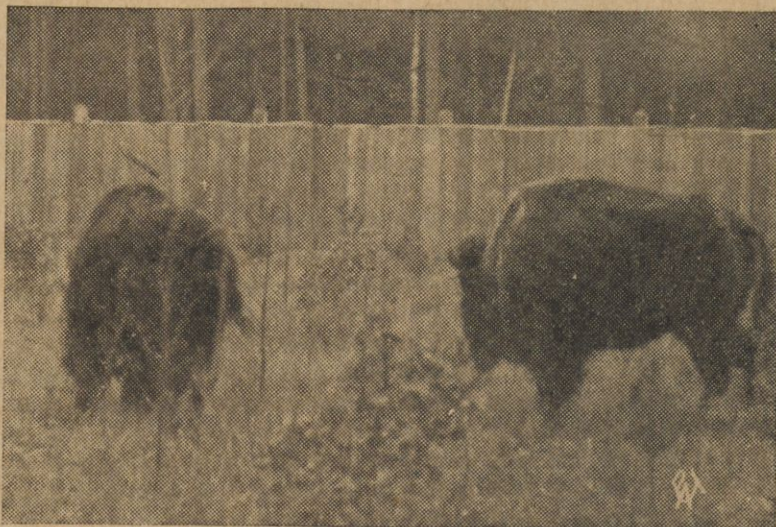
Nas najbardziej, oczywiście, interesuje strona sportowa.

Cieszy nas bardzo, że biegi odbywać się będą nie na śniegu, a zabójczo krótkich trasach, bo bieg drużynowy ma się odbyć na trasie 8 km. a indywidualny na 10 km.

Startować może z poszczególnego okręgu tylko po trzech zawodników. Punktowane przyczem będą wszystkie miejsca. Ogółem do walki mają stanąć wszystkie (9) okręgi.

Prawdopodobnie zawody odbędą się nie w N. Wilejce, a w Wilnie. Oczywiście, że byłoby daleko lepiej, żeby mistrzostwa zorganizowano w Wilnie, chociażby z tego względu, że wykonać warto moment propagandowy.

## Bizony kanadyjskie ofiarowane Panu Prezydentowi Rzplitej



Dwa z pośród czterech bizonów kanadyjskich ofiarowanych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Polonję Amerykańską. Bizony zostały umieszczone w zwierzynie w nadleśnictwie Smórdzewice koło Spaly.

## KALOSZ

Każdy chyba zna taki djalog z „Bandy” — Dlaczego ten Kusociński ciągle biega i biega?

— Jakto dlaczego, — żeby być pierwszym.

— To powiedz pan, czemu biega ten drugi.

Zadam inne pytanie. Czemu, gdy biega Kusociński, gdy pływa Bocheński, gdy gra Ruch, gdy Broniek Czech odważa swoje 18 km. na narciach, stoi zawsze przy tem mokry, spocony, albo zziębnięty sędzia. Przecież człowiek ten nie ze sportu niema, ani odznak, ani sprawności fizycznej, poświęca swój czas zupełnie bezinteresownie. A jaka jest dola sędziego wiemy dobrze wszyscy. Bokserzy Poznania przegrali z Berlinem — sędzia zawinił: Czechosłowacja przegrała mecz bokserski z Polską 11:5, momentalnie wnoszą protest do Międzynarodowej Federacji bokserskiej, że gdyby nie sędzia to...

Alojzy Pryszech przekroczył w skoku wdal 5,45 co byłoby nowym rekordem Grajdołka, więc narzeczona jego wygraża z trybun piaskową stronę sędziego. Piłkarstwo Polski upada, wiadoma rzecz, dlaczego — to dużo o tem mówić. Najgorzej, że wnet podnoszą się głosy prasy, przypisujące spadek klasy piłkarskiej ni mniej ni więcej tylko... sędziom. Humorystyczne, lecz prawdziwe! Na każdym kroku tylko „sędzia kalosz”, a znikąd ani jednego ciepłego słowa zachęty. Ani jednego wiersza uznania dla ludzi tych, którzy bądź co bądź w niebylejaki sposób przyczyniają się do rozwoju sportu.

Bardzo rzadko się zdarza, by sędzia porzucił swój „zawód”. Bo ludzie ci rekrutują się przez ważne z byłych sportowców, a nie magąc uprawiać ulubionego swego sportu, biorą pośredni udział w walce sędziując zawodnikom.

A cóż mają w nagrodę?

W regulaminach wszystkich związków, w rubryce p. t. „Obowiązki sędziów” są wypisane całe rozprawy, zato w „Prawach sędziów” — figuruje krótko „wolny wstęp na zawody”.

Czy dla kilku złotych zaryzykowałby ktoś być skopany, jeśli nie pełniętym nożem po meczu, słysząc gwizdy i krzyki galerji i czuć, że się jest niemylim i antypatycznym. A sędziowie wykazują niekiedy wielką ofiarnosc.

W czasie ostatniego Maratonu i Mistrzostw Polski sędziowie obstawiający trasę stali pod ulewnym deszczem od godz. 5 rano do 1 po poł. póki auto sanitarne nie zabrało ich na mekę. Aż strach było patrzeć na tych ludzi, ociekających wodą i szcękających zębami z zimna. Naturalnie zdarzają się omyłki u sędziów, lecz proszę nie zapominać, że człowiek to nie maszyna i ma nerwy.

Dlatego też warto byłoby, by zrozumiano, iż największym amatorem wśród sportowców i naj większym sportowcem wśród amatorów jest właśnie sędzia, który pracuje dla dobra sportu, nie otrzymując w zamian żadnych tytułów ani dyplomów. Rzuca ze stratą dla siebie pracę zawodową, by sędziować mecz, a nazajutrz czyta w gazecie: — Najgorszym na boisku był pan X, którego w żaden sposób sędzią nazwać nie można.

Więc kiedy zobaczysz na boisku skuloną postać ze sztoporem w ręku lub z gwizdkiem w ustach — schyl przed nim czoło. Bo to jest prawdziwy bohater sportu.

P. S. Jeden ze znajomych po przeczytaniu tego artykułuliku zapytał:

— Dlaczego Pan gloryfikuje sędziów?  
— Bo sam jestem sędzią — powiedziałem z ramieniem wyciągniętym.

B. Fink.

## Z Ośrodka W. F.

Ubiegłej soboty odbył się w Ośrodku W. F. egzamin na sędziów kandydatów w lekkoatletyce. Do egzaminu przystąpiły kursantki dwutygodniowego przeszkolenia lekkoatletycznego. Do kończenia egzaminu odbędzie się jutro o godzinie 15.

Trener Ośrodka W. F. plut. Sardowski zgubił legitymację sędziowską PZLA. Jeżeli ktoś ze sportowców znajdzie legitymację, to proszony jest o dostarczenie do Ośrodka W. F.

3 grudnia rozpocznie się w ośrodku kursu dwutygodniowy przodowników w lekkiej atletyce. Zajęcia odbywać się będą od godz. 8 do 15. Zgłoszenia przyjmowane są do 30 bm. Kurs prowadzić będą instruktorzy Ośrodka W. F. i p. Popiel.

### Teatr muzyczny „LUTNIA”

Wstępny Janlny Kulczyckiej  
Dzisiaj — po cenach propagandowych  
**CYRKÓWKA**  
Jutro premjera — GRI-GRI

### TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj i Jutro o g. 8-ej w.

„Nigdy nie można przewidzieć”

# Macki żółtego wywiadu

## Z życia i prasy białoruskiej

ZGON PIONIERA RUCHU BIAŁORUSKIEGO.

„Białor. Krynica“ podaje spóźnioną wiadomość o zgodzie dnia 6 czerwca w Petersburgu prof. Epimach-Szypity. Zmarły pochodził ze szlachty z okolic Połocka. Po ukończeniu studiów Szypito długi czas był lektorem greckiego języka w d. r. kat. Duch. Akademii w Petersburgu i jednocześnie pom. bibliotekarza na uniwersytecie petersburskim oraz nauczycielem katolickiego gimnazjum przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Z powstaniem państwa sowieckiego zmarły piastował godność członka wielebskiej naukowej archiwalnej komisji, członka Instytutu Białoruskiej Kultury oraz Białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku.

Aresztowany w związku z „odchyleniem nacjonalistycznym“ po przesiedzeniu w więzieniu kilku miesięcy Epimach-Szypito został zesłany do Petersburga gdzie, jako starszy wiekiem, nie wytrzymał ani tamtejszego klimatu ani też warunków bytowania — zmarł z głodowego wycieńczenia.

Był to jeden bodaj z najgłośniejszych pionierów białoruskiego ruchu. Zmarły był wychowawcą duchowym niejednego z kłasy Białorusinów, d. akademików. Jego wpływem zawdzięcza w b. dużym stopniu powstanie białoruskiego ruchu katolickiego. Stąd w sferach białoruskich zmarły uchodził za pierwszego po Franciszku Bohuszewiczu pioniera białoruskości.

Ostatni numer „Białor. Krynicy“ posiada rubrykę „Studencka Trybuna“, z której dowiadujemy się garści szczegółów z życia studentów Białorusinów. Przedewszystkiem w Związku Studentów Białorusinów przeprowadzono „czystkę“ usuwając z niego element mało świadomy narodowo.

Dalej „Stud. Tryb.“ notuje zjawisko że niektórzy maturzyści polskich gimnazjów przy wstąpieniu na uniwersytet zapisują się do białoruskiego związku. Z tego wynika, że polska szkoła Białorusinów tak bardzo nie wynaradawia. Towarzystwo Studentów Białorusinów w bieżącym roku odbyło w gmachu uniwersytetu kilka zebrań naukowych.

Przy Białoruskim Komitecie Narodowym powstała komisja Pomocy Białoruskiej Studenckiej Młodzieży.

Białorusini studujący na ryskim uniwersytecie utworzyli studencką organizację pod nazwą „Albaruthenica“, której statut został przedstawiony władzom do legalizacji.

## RADJO WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 26 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień, por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Pogad. Stowarzyszenia Młodz. Polsk. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Literatura skrzypcowa. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Lekcja niemieckiego. 17.00: Recital organowy. 17.25: „Zielony Śląsk“ — feljton. 17.35: Koncert dla młodzieży. 17.50: Pog. B. Winawera. 18.00: Kon. rekl. 18.05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Recital fortepjanowy. 18.45: Program dla dzieci. 19.00: Słuchowisko: „Pod mostem“. 19.30: „Obłęd pośpiechu“ — felj. 19.45: Program na wtorek. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Koncert popularny. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Pogad. muzyczna o koncercie kameralnym. Koncert kameralny. 21.45: „W ogniu rewolucji“ — odczyt. 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 336. 22.15: Lekcja tańca. 22.35: Koncert życzeń. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

W swym ekspansywnym rozmachu Japonia usiłuje rozszerzyć władztwo na każdym polu: politycznym, gospodarczym, kulturalnym. Te dziedziny gwałtownej ekspansji japońskiej niejednokrotnie już były — i zapewne będą — poruszane w różnych pismach i książkach, w różnych językach. Japońskie podboje na D. Wschodzie, japoński dumping — były walkowane na wszelką modłę.

Nie poruszano jakos jedynie pewnego, arcyważnego — zarówno jeżeli chodzi o ekspansję militarną, jak polityczną, jak wreszcie gospodarczą — odcinka pracy, na którym Japończycy rozwijają również działalność ogromnie intensywną. Nie pisano dotąd wcale lub prawie wcale o japońskim szpiegostwie.

Depiero w dniach ostatnich ukazało się na ten temat w prasie zagranicznej parę bardzo zajmujących — żeby nie powiedzieć: sensacyjnych — enuncjacji. Stwierdzono w nich ni mniej ni więcej, jak tylko to, że żółty wywiad mikada opasuje swymi mackami cały świat. Literalnie cały nasz glob ziemski.

Pracę nad potwierdzeniem tej rewelacyjnej tezy pozostawmy fachowcom i zainteresowanym biur wywiadowczych państw europejskich i pozaeuropejskich. Tu oddamy natomiast głos jednemu z b. wojskowych niemieckich, który bawiąc w latach 1915—20 w Azji zetknął się osobiście z podziemną krecią robotą żółtego wywiadu.

### PROPOZYCJA OFICERA JAPANEJSKIEGO.

Było to w 1918 r. — opowiada Niemiec. Znajdował się on wtedy, jako korzystający ze swobody ruchów jeniec b. armii carskiej na pograniczu Mandżurji i kr. nadamurskiego. Służył w charakterze szofera w oddziale kozaków usuryjskich atamana Kałmykowa. Pewnego razu zaczęli go powiencić oficer japoński, który mu się przedstawił jako porucznik Kujoki. Po kilku dniach znajomości, ów Kujoki zaproponował naszemu Niemcowi przewiezienie ładunku broni i przekazanie takowej oddziałowi bandytów — chunchuzów. Zdumiony tego rodzaju propozycją Niemiec odmówił. Skolei zdziwił się Japończyk. Nie przyszło mu widocznie na myśl, że w uczciwym Europejczyku propozycja współpracy ze zwalczanymi oficjalnie przez Japończyków bandami chunchuzów mogła wzbudzić odruch wstrętu. Kujoki naiwnie zaproponował dość wysokie wynagrodzenie, sądząc, że biały ma skrupuły natury pieniężnej. Niemiec ponownie odmówił i — jak się zwierza — zerwał znajomość z żółtym porucznikiem. Od owego wypadku stało się dlań rzeczą jasną, iż Japończycy prowadzą na terenie Mandżurji brudną, podziemną robotę popierając cichaczem grabieżczą działalność bandytów, by w ten sposób usprawnić następną przed światem swą inwazję potrzebą wprowadzenia ład. Nasz Niemiec zapewnia, że Japończycy niejednokrotnie posuwali się nawet do inżynierowania napadów bandyckich na własne transporty.

### „NAIWNIA“ CIEKAWOŚĆ JAPANEJSKICH PODRÓŻNIKÓW.

We wszystkich uprzemysłowionych krajach wojażowali sobie — i wojażują po dziś dzień — mali, żółci dżentelmeni w wielkich okularach i z przyjemnym uśmiechem na twarzy. Wojażowali, zwiedzali, oglądali i... rozpytywali. Zwłaszcza rozpytywali. Po dziecinnemu, naiwnie, z rozbijającą prostotą: „A to co? A to do czego służy? A jak się to robi? A jak się tego używa? i t. d. Uprzejmi Europejczycy oprowadzali pokazywali, objaśniali. Któżby z nas odmówił sobie niewinnej satysfakcji pouczenia małego, żółtego dzikusa? Satysfakcji, łechcącej mile na-

szą ambicję i nasze poczucie wyższości nad żółtym Azjałem czy czarnym Afrykaninem?

Tymczasem ci „nawiniaczkowie“ byli, jeżeli nie w 100, to w 99 proc. wytrawnymi szpiegami. Wyzyskiwali bezczelnie naiwną (tym razem bez cudzysłowa!) uprzejmość przedstawicieli białej rasy, wracali do ojczyzny, informowali swych techników i inżynierów o dokonanych spostrzeżeniach, a w jakiś czas, potem — Europe i jej kolonie zalewać zaczęły masy japońskich produktów, wyrobów, narzędzi, instrumentów, wykonanych ściśle według wzorów „białych“, lecz znacznie od „białych“ tańszych. Nad światem zawisła groźba japońskiego dumpingu. To były owece „naiwnej“ ciekawości japońskich globtrotterów i naiwnego jej zaspakajania przez łatwowiernych europejczyków.

### PORTJER DOMU PUBLICZNEGO.

Niemiec przytacza drugi przykład metod, stosowanych przez japońskie szpiegostwo. W 1919 r. poznał nasz Niemiec w Charlinie kapitan Hirochi Takagawę, oficera stacjonowanego tam 18-go pułku piechoty japońskiej. W rok później natknął się nasz informator na tegoż kapitana w Kalkucie (Indje Wschodnie). Japończyk był „w cywilu“ i nie zdradzał zbyt wiele rażących się spotkania. Szybko pożegnał się i znikł w tłumie. Po chwili do Niemca podszedł znajomy marynarz rosyjski z krążownika „Orel“ i za-

gadnął go z uśmiechem, co go łączy z portjerem japońskiego domu publicznego. Niemiec osłupiał. Nie dowierzając informacjom marynarza udał się wieczorem pod wskazany adres i zapukał do drzwi japońskiej herbaciarni, będącej jednocześnie miejscem orgii białych oficerów, marynarzy i t. p. z gejszami. Otworzył mu... kapitan Hirochi Takagawa. Pełnił on funkcję odźwiernego. Łatwo się domyśleć, że nie dla własnej przyjemności i nie dla podniesienia godności mundurów oficerskich. Był poprostu szpiegiem, zdobywającym przy pomocy gejsznic z ust pijanych, szukających płatnej miłości różne potrzebne wywiadowi japońskiemu tajem: „djabłów zamorskich“.

### „BIALI SĄ GLUPI“.

Lekarz wojskowy stacjonowanej w Berezowce (pogranicze Mandżurji) brygady papońskiej dr. Kunamoto zwierzył się raz naszemu Niemcowi po pijanemu — akurat obchodzono rocznicę urodzin mikada — że „wszyscy biali są głupi“, gdyż nie rozumieją, że walczą na rzecz Japonii (wtedy toczyła się jeszcze wojna światowa). Biali się osłabiają wzajemnie, a wtedy mikado obejmie nad światem władzę. Biali są głupi — powtarzał „podgazowany“ wódka ryżowa Japończyk. Czy miał rację — okaże przyszłość. NEW.

## Odkrycie przedhistorycznego grobowca prasłowiańskiego



Na terenach parku nadmorskiego w Wielkiej Wsi — Hallerowie, jak donosiliśmy odkryty został przedhistoryczny grobowiec prasłowiański. Obecnie kustosz muzeum miejskiego w Gdyni dr. Krajewska zbadała grobowiec i jego zawartość i określiła pochodzenie na okres 5-ty przed Chrystusem t. zn. okres halsztacki. Wykopisko dla nauki polskiej jest niezwykle cenne, gdyż jest naocznym dowodem, że przed wiekami brzeg polski, zamieszkiwany był przez ludność mieszaną bałtycko — słowiańską. — Zdjęciu — zawartość odkrytego prasłowiańskiego grobowca w Wielkiej Wsi — Hallerowie, urny zdobne w bogate ornamenty i w postaci twarzy ludzkiej wryte na naczyńkach.

## Tylko chłopci i dyplomowani rolnicy mogą nabywać ziemię na Litwie

KRÓLEWIEC, (PAT). Prasa królewiecka donosi, że na Litwie wydano ustawę dopuszczającą do wykupowania z licytacji gospodarstw wiejskich tylko tym osobom, które są pochodzenia chłopskiego, pracujące już w rolnictwie lub

mające wykształcenie rolnicze.

Ustawa ma na celu zapobieżenie zbyt licznej w ostatnich czasach wykupowi przez Żydów zadłużonych gospodarstw rolnych.

### JERZY MARJAN TAYLOR

## Na Czerwonej Przełęczy

— To dowodzi, że jesteśmy więcej przedsiębiorcze — uśmiechnęła się Irena.

Odważyła się na tę uwagę nieoczekiwanie dla siebie samej, zachęcona pewnym objawem słabości profesora. W chwilę potem pożałowała swego nieopatrzności wystąpienia, gdyż uczony rozgniewał się znowu.

— Wcale nie — warknął. — Dowodzi tylko, że jesteście więcej lekkomyślne, powiedziałbym nawet bezmyślne. Mężczyzna zapoznałby się z każdym szczegółem warunków pracy, byłby rozważył wszystkie za i przeciw. No, ale niestety — westchnął — żaden mężczyzna się nie zgłosił.

Teraz już Irena przestała się zupełnie obawiać. Surowość, z jaką traktował ją profesor, musiała być pozorną. Widocznie kandydatów brakło. Dziś był ostatni dzień przyjmowania podań i, jeśli dotąd nikt więcej się nie zgłosił, sprawa wydawała się jakby załatwiona. Tamte dwie koleżanki — znała dobrze ich nazwiska — nie wchodziły już oczywiście w rachubę. Irena nie mówiła z żadną z nich, lecz po całym zachowaniu się profesora Ważyńskiego widziała, że podania konkurentek musiały być „odwalone“ z miejsca. A może niedoszłe kandydatki uległy się trudności warunków pracy.

Ona sama wprawdzie nie знаła tych warunków. Domyślała się, że są ciężkie, lecz była zdecydowana na wszystko, aby tylko zdobyć to stanowisko, pozwalające zapewne nie wydawać na siebie samą nic prawie i niemal całą pensję przekazywać do domu na utrzymanie rodziny.

A profesor ani myślał wypraszać swej klientki, co mógł zrobić z tem większą łatwością, że woźny wchodził już do gabinetu dwa razy i dwa bilety wizytowe bieliły się na biurku. Nie. Kazał przeprosić gości. Powiedział, że jest bardzo zajęty i przyjąć nikogo dziś nie może. Najwidoczniej więc zapatrywał się na jej kandydaturę poważnie.

Przekonała się o tem niebawem, gdy profesor Ważyński, zapaliwszy papierosa, zabrał się do przeglądania jej papierów.

— Irena Merecka, lat dwadzieścia pięć — czytała głośno. — Urodzona w Łucku. Nauczycielka przyrody w gimnazjum imienia Żółkiewskiego. Tak! I co jeszcze? Utrzymuje pani matkę i rodzeństwo. Aha! No, rozumiem, że z pensji nauczycielskiej nie jest to łatwo. Wiele ma pani godzin wykładowych? Ile? Osiem? No, oczywiście.

Podchwytywał te krótkie odpowiedzi głosem bezdźwięcznym, jakby nie interesując się nimi wcale. Umysł jego wydawał się zajęty jakąś inną sprawą, którą profesor uważał za donioślejszą o wiele od spraw prywatnych kandydatki.

— Ma pani doktorat — ciągnął dalej tym samym głosem, nie patrząc na młodą przyrodniczkę. — Ow-

szem, owszem. Przypominam sobie pani rozprawę. Bardzo mnie zainteresowała w swoim czasie. Coś o kierunkach dróg ptaków przelotnych. Tak. Tak! Pamiętam! Ogromnie ciekawy temat. Przygotowywała pani tę rozprawę gdzieś w Tatrach.

Pozbierał troskliwie wszystkie załączniki, przypiął je spowrotem do podania i umieścił całość pod ciężkim przyciskiem marmurowym, takim ruchem, jakby przypieczętował swą ostateczną decyzję.

— Hm! — mruknął. — Owszem! Ma pani kwalifikacje. Być może więc... Proszę jednak, aby pani z tej naszej rozmowy nie wyciągała wniosków przedwczesnych. Mamy czas.

— Jakto? — zdziwiła się Irena. — Przecież dziś jest ostatni termin składania podań. Czyżby...

Profesor podniósł do góry dłoń.

— Zaraz — powiedział głosem nadspodziewanie łagodnym. — Przedewszystkiem mamy — spojrzął na zegar ścienny — dopiero godzinę jedenastą. Do czwartej pozostanę tutaj, a kandydata odpowiedniego mogę przyjąć jeszcze w domu do godziny ósmej, powiedzmy dziewiątej wieczorem. Nie jest zatem wykluczone, że może się zjawić ktoś z większymi kwalifikacjami. To jedno. Po drugie — ciągnął, widząc w oczach Ireny wyraz pełen nadziei — muszę pani udzielić nieco wyjaśnień na wypadek, gdybym nie znalazł nikogo innego. Wyjaśnienia te rozczarują panią napewno, ale długo nie potrują. O, nie! Sam przecież, jak pani wie, nie mam czasu na zbyciu. Proszę tylko nie przerywać i słuchać (D. c. n.).

# KRONIKA

Poniedziałek  
26  
Listopad

Dziś: Piotra, Konrada, Sylwestr  
Jutro: Wirgiliusza, Barlaama

Wschód słońca — godz. 7 m. 12  
Zachód słońca — godz. 3 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.  
w Wilnie z dnia 25/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 765  
Temp. średnia + 1  
Temp. najn. + 2  
Opad 2,2  
Wiatr: północny  
Teńd: zwykła  
Uwagi: pochmurno, śnieg, dość pogodnie.

**Przewidywania pogody według Pim'a.**  
Mglisto i chmurno, miejscami drobny opad, zwłaszcza w godzinach rannych.  
Nocą przymrozki, dniem temperatura około 5 C. W górach lekki mróz.  
Umiarkowane wiatry z zachodu i północno-zachodu.

## ADMINISTRACYJNA

— ZA NIELEGALNY HANDEL. W ciągu dn. wczorajszego organa policyjne sporządziły 7 protokółów za uprawianie handlu w niedzielę.  
Właściciele sklepów, przeciwko którym sporządzono protokoły pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

## MIEJSKA

— PŁONICA POWOLI USTĘPUJE ZE SZKÓŁ. Dzięki energicznie prowadzonej przez władzę szkolno-lekarskiej akcji — liczba, zasłabnięć na płonice od dwóch tygodni zaczyna ulegać zmniejszeniu, chociaż niema jeszcze mowy o całkowitem opanowaniu sytuacji. Obawa zamknięcia niektórych szkół powszechnych jaka dotychczas w kilku wypadkach istniała, obecnie już minęła. Walka z płonicią w szkołach jest prowadzona nadal bardzo intensywnie.

— BEZROBOCIE. Tydzień ubiegły przyniósł ponowne zwiększenie się bezrobocia. Liczba bezrobotnych wzrosła o 29 osób. Podług przewidywanych obliczeń Wilno wraz z powiatem liczy obecnie przeszło 6200 bezrobotnych.

## Z KOLEI

— PRZEPROWADZONE OSTATNIO NA POSZCZEGÓLNYCH ODCINKACH DYREKCJI P. K. P. INSPEKCJE pozwoliły stwierdzić całkowitą sprawność funkcjonowania maszyny kolejowej Pociąg przychodzi do Wilna, jak również odchodzi z poszczególnych stacji ściśle podług rozkładu. Opóźnienia należą do rzadkich wypadków. Godny uznania jest również fakt, że dzięki ostrym zarządzeniom wypadki na przejazdach i przejściach kolejowych zmalały do minimum.

— WOBEC ZBLIZAJĄCEJ SIĘ ZIMY władze kolejowe rozpoczęły już przygotowania do uchronienia linii kolejowych od zasp śnieżnych. W pierwszych dniach grudnia większe stacje węzłowe zaopatrzone zostaną w plugi odśnieżne. Na stacji Wilno znajdująca się będą prawdopodobnie aż dwa plugi, które w miarę potrzeby przetrucane będą na zagrożone odcinki.

Niezależnie od tego wydane zostaną instrukcje dla służby kolejowej w sprawie oczyszczania linii od śniegu.

## RZEMIESLNICZA.

— DONIOSŁA DLA RZEMIESLNIKÓW UCHWAŁA IZBY WILEŃSKIEJ. Przed kilku dn. odbyło się plenum Izby Rzemieślniczej. Omawiano cały szereg zagadnień i bolączek rzemiosła wileńskiego. Na porządku dziennym znalazła się m. in. bardzo doniosła dla ogółu rzemieślników sprawa formalności, związanych z legalizacją warsztatów rzemieślniczych. Dotychczas dla legalizowania warsztatu wymagane było zaświadczenie Izby, które na podstawie odnośnych przepisów wydawane było tylko rzemieślnikom, którzy ukończyli 30 lat życia. Obecnie na omawianym plenum zdecydowano granicę wieku przesunąć w dół, tak by zaświadczenia takie mogły już utrzymywać rzemieślnicy, którzy ukończyli 25 rok życia.

— DO ANGLJI, BELGJI I HOLANDJI WYJECHAŁA DELEGACJA WILEŃSKIEJ IZBY RZEMIESLNICZEJ. Wczoraj wyjechała zagranicę delegacja wileńskiej Izby Rzemieślniczej w osobach dyrektora Młynarczyka i kierownika biura eksportowego Izby p. Nachemsona. Delegaci zwiedzą Anglię, Holandję i Belgię, gdzie odbędą konferencje z przedstawicielami tamtejszych importerów w kwestjach eksportu artykułów rzemiosła wileńskiego. Delegaci zabrali z sobą próbki różnych wyrobów, które mają szansę na eksport zagraniczny, są to przeważnie wyroby drzewne oraz skórne, m. in. rękawiczki wileńskie.

Należy oczekiwać, że podróż wspomnianej delegacji okaże się dla rzemiosła wileńskiego owocną w swych skutkach.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Zarząd Związku Detalicznych Pupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i wileńskiego podaje do wiadomości pp. członków iż 29 bm. o godzinie 20-ej w pierwszym terminie zaś o godzinie 21-szej w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bazylijskiej 2 m. 18 nadzwyczajne walne zebranie członków pod przewodnictwem komisarzy wyborczego Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie z porządkiem obrad, obejmującym wybór 2-ch wadców Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Zebranie będzie ważne przy wszelkiej ilości obecnych.

## ROZNE.

— SPOWODU NABOŻEŃSTWA za spokój Duszy ś. p. Dyrektora Euzebjusza Wardejna czynności w Oddziale Banku Polskiego w Wilnie w dniu 27 listopada rozpoczną się z opóźnieniem, t. j. o godz. 9.30.

## Teatr i muzyka

### TEATR „LUTNIA“.

— „Cyrkółka“ po cenach propagandowych Występy Janiny Kulezyckiej. Dziś ukaże się po raz dwudziesty po cenach propagandowych pełna humoru, melodyjna operetka Kalmana Cyrkółka z Janiną Kulezycką w roli tytułowej oraz K. Dembowskim w roli Mister X. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Jutrzejsza premiera w Lutni. Jutro premiera egzotycznej operetki „Gri-Gri“. Piękna, melodyjna muzyka oraz prawdziwie zabawne libretto dają szerokie pole do wykazania barwnych i komicznych scen. W tytułowej roli egzotycznej księżniczki Gri-Gri, wystąpi młoda śpiewaczka, artystka sceny poznańskiej i bydgoskiej, Zofia Lubiczówna. Królem murzyńskim będzie M.

## Upływa termin zaopatrzenia się w karty rzemieślnicze

Rzemieślnicy, którzy prowadzą samoistne rzemiosło na zasadzie praw nabytych nie posiadają kart rzemieślniczych, w myśl art. 198 ust. 4 ustawy przemysłowej, są obowiązani pod rygorem zastosowania do nich zarządzeń karnych zgłosić się do władzy przemysłowej I-ej instancji w terminie do dnia 31-go grudnia 1934 roku włącznie, z równoczesnym okazaniem zaświadczenia właściwej Izby Rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego.

W celu otrzymania od Izby Rzemieślniczej wymaganego ustawą zaświadczenia należy uzyskać zaświadczenie właściwego zarządu gminnego miejskiego lub wiejskiego o samoistnym

wykonywaniu rzemiosła przed dniem 15-ym grudnia 1927 r. na obszarach województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i in.

Gdyby uzyskanie powyższego zaświadczenie było utrudnione, wówczas należałoby zaopatrzyć się w celu uzyskania zaświadczenia Izby Rzemieślniczej w inne wiarogodne dowody posiadania uprawnienia przemysłowego w szczególności, bądź w dowód zapłaty podatku dochodowego od warsztatu rzemieślniczego, bądź też w dowód zarejestrowania pracowników danego warsztatu rzemieślniczego w Kasie Chorych przed 15-ym grudnia 1927 r.

## Posiedzenie Wojew. Rady Wodnej

Dnia 27 b. m. o godz. 18-ej w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się pod przewodnictwem p. senatora Zygmunta Jundziła posiedzenie Wojewódzkiej Rady Wodnej.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje m. in. rozważenie sprawy projektowanej tekturni na rzece Straczy w powiecie wileńsko-trockim.

## Oszukany wieśniak

Stanisław Sinkowski, mieszkaniec wsi Telniany pod Wilnem padł ofiarą sprytnych złodziei. Przybył on w piątek na rynek lukiski ze zbożem. Na rynku zatrzymał go jakiś osobnik i kazał zawieźć zboże do sklepu przy ul. Dyneburskiej 19, gdzie ureguluje należność.

Przyjechawszy pod wskazany adres Sinkowski pozostawił chwilowo konia bez dozoru, sam zaś wstąpił do sklepu, by przekonać się, że nikt go tutaj nie zwał. Gdy po krótkim pobycie w sklepie wyszedł na ulicę, stwierdził iż koń jego wraz z furą zaginął.

## Na wileńskim bruku

### UCIEKŁA.

Przy ul. Kowieńskiej w domu Nr. 2 zamieszkiwali państwo J. O. Wczoraj p. J. O., stwierdził, iż żona jego uciekła z domu zabierając cenniejsze rzeczy, gotówkę, obligacje pożyczki narodowej i polisę asekuracyjną, razem na 1500 zł. P. J. O. utrzymuje, iż żona jego zbiegła z kochankiem A. N. zamieszkałym przy ul. Tyzenhauzowskiej.

Wobec tego, iż meldujący oskarżył wiaroformną małżonkę o kradzież, policja wszczęła ścig. Narazie jednak bez skutku. (C)

### KRADZIEŻ NA CMENTARZY.

Onegdaj do policji wpłynął meldunek o kradzieży na cmentarzu prawosławnym na Nowym Świecie. W nocy nieznanymi sprawcami skradł z jednej z mogił żelazne oparkowanie.

Nie jest to pierwsza tego rodzaju kradzież. Przypuszczalnie są to sprawki jakiegoś specjalisty w tej dziedzinie. (C)

### ŻERUJĄ NA CUDZEM NIESZCZĘCIE.

Franciszek Gulbiński (Popławska 30) doniósł policji, że w dniu 22 bm. gdy wynoszono z domu rzeczy podczas pożaru, nieznanymi sprawcami skradli damską torebkę, zawierającą 22 zł. 50 gr., legitymację kolejową, 70 zł. znajdujących się w szufladzie szafy, bieliznę, ubranie i różne drobniaki, ogólnej wartości 450 zł.

## Kina i Filmy

### „MARZENIA MIŁOSNE“.

(Helios).

Produkcja angielska wspaniale się rozwijała w ostatnich czasach. Dowodem tego jest nowy sukces wytwórni B.J.P. — „Marzenia Miłosne“. Dość zręcznie zbudowany scenariusz oparty jest na fragmencie z życia słynnego kompozytora Franciszka Schuberta. Największym atutem tego filmu jest słynny śpiewak — Richard Tauber.

Jest on doskonały w roli nieśmiałego, szlachetnego kompozytora, poświęcającego swoją miłość — by zapewnić szczęście ukochanej. Zadziwia Tauber pięknem i potęgą swego głosu. Zarzucił tylko należy reżyserowi, że pozwolił fotografować śpiewającego Taubera zbyt blisko. Niefortunny układ ust artysty podczas śpiewu — szept jego izar. Złe spał się na premierze mechanik. Kinoaparatura dźwiękowa bowiem nie była odpowiednio nastawiona, z wielką szkoda dla dźwięku. Nowa gwiazda angielska — Jane Baxter w roli Nicki — okazała się niefortunnym nabytkiem dla ekranu. Jej warunki zewnętrzne oraz gra pozostawiają dużo do życzenia. Również bardzo słabo gra drugi debiutant w tym filmie — Carl Esmond — w roli hrabiego Rudi. Doskonale została odtworzona rola księżnej.

Reżyser filmu Paul L. Stein mocno partaczy. Mimo tych wszystkich niedocięgnięć film jest dobry, można go obejrzeć z przyjemnością. Piękną jest scena koncertu Schuberta kiedy potężny śpiew artysty czaruje początkowo wrogo nastawioną publiczność. Film spodoba się napewno miłośnikom muzyki i śpiewu. A Sid.

## Złóż datek na powodzian!

Teatr-Kino REWJA | Stanisława Moniuszki z udziałem  
DZIŚ premiera! HALKA L. Kiepurzy i Zuzanny Karin

Nad program: Komedja wesoła FLIP I FLAP W WOJSKU. BALKON 25 GROSZY

Norma Shearer z fascynującym romansie Twe usta kłamią już w tych dniach w kinie „HELIOS“

HELIOS | Dziś początek o godz. 4-ej. Złotogłosy tenor, fenomen, śpiewak RYSZARD TAUBER  
w największym filmie MARZENIA MIŁOSNE

Muzyka Franciszka Schuberta. Pieśni wykonane w języku niemieckim, m. in. słynna serenada „Leise flehen meine Lieder“ i „Ave Maria“. Film odznaczony wielkim złotym medalem.

ROXY | Dziś premiera! Najnow. przebój Od wieczora do północy

W roli gł. słynny pieśniarz, bożysze świata Carl BRISSON, WICTOR MA LAGLEN, 1000 pięknych dziewcząt i znakomita orkiestra Duke Ellingtona. Wspaniała treść. Tempo akcji. Cudowna rewja. Piękne melodie. Nad program: Tygodnik Paramountu i Pat. Początek: 4—6—8—10,10 Bilety honorowe nieważne.

OGNIKO | DZIŚ rozkoszna, figlarna, urocza LILJANA HARVEY z nowym partnerem JOHN BOLESEM  
w przemiłym obrazie Jej Królewska Mość

NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.